Rok III. Nr. 199. Sosnowiec, wtorek 28 sierpnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Halena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel.

Pakt Kelloga podpisany.

PARYZ, 27.8 (wł.). Dziś o godz. 15.15 został już podpisany pakt, potępiający wojnę. Podpisywanie trwało zaledwie 5 minut.

O godz. 15 min. 25 skończył swe przemówienie Briand, poczem tłumaczenie trwało min. 25. Punktualnie o godz. 15 min. 50 położył swój podpis jako pierwszy w porządku alfabetycznym (Niemcy po francusku Allemagne) Stresemann, po nim min. Kellog, czwarty podpisał Briand, przedostatni min. Zaleski, ostatni Benesz.

O godz. 15 min. 55 ceremonja podpisywania została zakończona, a o godz. 16 sygnatarjusze państw, które przystąpiły do paktu, zostali zaproszeni na herbatę przez Brianda.

Po podpisaniu paktu.

PARYZ, 27.8 (wł.). Prezydent Stanów Zjednoczonych przesłał do prezydenta Francji depeszę, w której prosi o wyrażenie podziękowania państwom, które podpisały pakt przeciw wojnie.

Reprezentant Stanów Zjednoczonych zakomunikuje dziś wszystkim państwom posiadającym reprezentacje w Waszyngtonie, warunki, na jakich mogą przystąpić do paktu Sowietom i Afganistanowi warunki te zakomunikuje Francja.

Art. 3-ci paktu głosi, że St. Zjednoczone mają przeprowadzić wszelkie formalności, związane z ratyfikacją paktu Kelloga.

Co powiedział Briand?

PARYZ, 27. 8. (wł). W mowie swej wygłoszonej podczas uroczystości podpisania paktu potępiającego wojnę, Briand podkreślił wielce uroczysty charakter tego zbiorowego aktu pokojowego, zaznaczył, że Francji przypadł zaszczyt podejmowania pierwszych sygnatarjuszy, potępiających wojnę, następnie wyraził wdzięczność dla Kelloga, Chamberlaina i Stresemanna za ich lojalność i przywiązanie do sprawy pokoju.

W końcu swej mowy Briand zaznacza ogromną wagę paktu dla zapewnienia trwałego pokoju.

Rozmowa Stresemanna z Poincarrem.

BERIN, 27. 8. (wł.) Popołudniowa prasa donosi, że rozmowa Poincarrego ze Stressemanem trwała zamiast proponowanej pół godziny trwała półtorej godziny. Po upływie pół godziny lekarz dra Stresemanna posłał mu bilet z napomnieniem, by nie przedłużał rozmowy, ale Stresemann uśmiechnął się tylko i konferował jeszcze całą godzinę.

»Vossische Ztg.« zaznacza, że Stresemann ze względu na to, że do Genewy nie pojedzie, musiał poruszać w rozmowie sprawę Nadrenji.

Gratulacje uniji parlamentarnej.

BERLIN, 27. 8. (wł.) Kongres unji parlamentarnej uchwalił wysłać telegram do Paryża do uczestników uroczystości podpisania paktu, potępiającego wojnę. Kongres wita z radością twórców paktu Brianda i Kelloga i przedstawicieli państw, którzy pakt ten podpisali.

Stresemann nie jedzie do Genewy.

BERLIN, 27. 8. (wł.) »Voss. Ztg.« donosi, że Stresemann wprost z Paryża udaje się we wtorek na kurację do Baden-Baden. Po przyjeździe odwiedzi go tam w drodze do Genewy kanclerz Müller, by poinformować się o treści prowadzonych przez S t r e s e m a n n a rozmów z Poincarrem, Briandem i innymi osobistościami świata politycznego.

Faryzeusz Stresemann.

Echa paryskiego powitania.

PARYZ, 27. 8. Owacje urządzone ministrowi Stresemannowi na dworcu w Paryżu, zorganizowane były przez związek pacyfistów francuskich, przez ambasadę niemiecką oraz przez pewne koła socjalistów lewego skrzydła. Gdy Stresemann przechodził pomiędzy tłumami oprócz krzyków pacyfistów: »Niech żyje Stresemann« i »Niech zyje pokój«, odezwały się także okrzyki wrogie i gwizdanie. M. in. niektórzy krzyczeli »Precz z faryzeuszem przeciwpokojowym«.

Nie było listu Chamberlaina do Brianda.

Oficjalne zaprzeczenie Foreign-Office.

LONDYN, 27. 8. Dzienniki umieszczają na naczelnem miejscu oświadczenie Foreign Office, które stwierdza, że opublikowane przez prasę amerykańską wiadomości o rzekomym liście Chamberlaima do Brianda w sprawie porozumienia anglo-francuskiego co do współpracy na lądzie, morzu i powietrzu, są całkowicie bezpodstawne.

O odszkodowanie za strajk.

Skarga właścicieli hut przeciw związkowi pracowników budowlanych.

KATOWICE, 27. 8. W Katowicach rozegra się wkrótce niezwykle ciekawy proces cywilny wytoczony przez właścicieli hut związkowi pracowników budowlanych.

Właściciele hut domagają się odszkodowania w wysokości 28 tysięcy zł. z tytułu strat, jakie ponieśli wskutek strajku murarzy i robót hutniczych. W skardze powołują się na świadectwo komisarza demobilizacyjnego inż. Gallota.

Proces ten jedyny w swoim rodzaju budzi niezwykłe zainteresowanie.

Zjazd niższych funkcjonarjuszów

w dziale poczt telegrafu i telefonów państwowych.

WARSZAWA, 27. 8. Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Aleksandra i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza rozpoczął się wczoraj w sali tow. higjenicznego obrady III walny zjazd delegatów związku niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów.

W szeregu przemówień powitalnych pierwszy zabrał głos min. Miedziński, który dał wyraz zrozumieniu ciężkiego położenia pracowników pocztowych, przyrzekając jak najprzychylniejsze potraktowanie postulatów, które będą uchwalone na zjeździe.

Z kolei przemawiali: p. Mozgała im. związku niższych funkcjonarjuszów państwowych p. Okniński im. związku drużyn konduktorskich, raz sen. Lempke w imieniu zw. urzędników kolejowych i pos. Dobrzański im. klubu posłów i senatorów bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Dalsze obrady poświęcono wyborom komisyj zjazdowych.

Zjazd antypolski w Sopocie.

GDANSK, 27. 8. Dziś odbywał się w Sopocie wielki zjazd nacjonalistycznych organizacyj niemieckich, przyczem uczestnicy zjazdu urządzili pochód przez miasto, niosąc chorągwie o barwach cesarskich. Kongres nacjonalistów niemieckich miał charakter bojowy, skierowany przeciwko Polsce i Francji, co zwłaszcza wybitnie zaznaczyło się w przemówieniach.

Smiertelne ewolucje pilota nad domem ojca.

Trzej lotnicy zabici na miejscu.

RYGA, 27. 8. — Tragicznie zakończył się brawurowy lot sierżanta Kibera, który dziś rano wystartował do lotu ćwiczebnego z dwoma obserwatorami, kpt. Blomem i kpt. Mettumem.

W chwili, gdy samolot znalazł się nad domem ojca Kibera, pilot rozpoczął karkołomne ewolucje. W pewnej chwili aparat odmówił posłuszeństwa i runął z 1.000-metrowej wysokości ciężko w dół, roztrzaskując się doszczętnie.

Wszyscy trzej lotnicy zginęli na miejscu.

Sowiety a liga narodów.

GENEWA, 27. 8. (wł.) Do Genewy przybył w charakterze obserwatora przedstawiciel S o w i e t ó w Osip Sztajn.

Polepszenie się stanu pogody.

Przewidywany przebieg pogody na dziś: Przejściowy wzrost zachmurzenia z przelotnemi deszczami a miejscami i burzą, postępujący od zachodu ku wschodowi kraju; pozatem polepszanie się stanu pogody. Ciepło. Wiatry południowe, potem południowo-zachodnie.

Prasa donosi, że...

Ukrainizacja cerkwi prawosławnej.

Głowa cerkwi prawosławnej w Polsce, metropolita Dyonizy, wystosował do duchowieństwa orędzie, w którem uznaje język ukraiński za jeden z równouprawnionych języków cerkiewnych i poleca duchowieństwu dopomagać w przeprowadzeniu ukrainizacji nabożeństw, oraz bezwzględnie stosować język ukraiński w kazaniach, a także przy wykładaniu religji w szkołach.

Orędzie metropolity Dyonizego wywołało wielkie wrażenie w kołach ukraińskich, które uważają ten akt, jako zapowiedź dalszych kroków w kierunku odruszczenia cerkwi prawosławnej w Polsce, oraz zbliżenia władzy cerkiewnej do ukraińskiej ludności prawosławnej.

Koniec feryj.

Prezes rady ministrów prof. Bartel wyznaczył na wtorek na godzinę 5 popoł. pierwsze po kilkutygodniowej przerwie posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Porozumienie parlamentarzystów polskich i niemieckich.

Z inicjatywy członków bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, na posiedzeniu delegacji polskiej do międzynarodowej unji parlamentarnej, postanowiono zwrócić się do delegacji niemieckiej z propozycją odbycia wspólnego posiedzenia, celem zbadania możliwości rychłego zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Inicjatywa grupy polskiej została przez grupę niemiecką przyjęta i stosownie do tego w reichstagu, w sali Zeppelina odbędzie się wspólne posiedzenie polskich i niemieckich parlamentarzystów.

Straszne skutki piorunu.

W czasie wczorajszej burzy we wsi Niegoszowice koło Rudawy pod Krakowem, piorun wpadł przez otwór w kominie do mieszkania Andrzeja Prusaka. Skutki piorunu były straszne.

Andrzej Prusak, ślusarz, lat 24, padł trupem na miejscu, siostra jego Józefa, odniosła dotkliwe sparzenia lewego boku. Druga siostra, Stanisława, straciła wskutek przestrachu mowę. Brat, Stanisław doznał przejściowego paraliżu nóg.

Nieszczęśliwe ofiary, po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do Krakowa.

Rozdział z „Decamerona" naszych czasów.

W Zurychu zdarzył się wypadek, który wyjęty jest, jakby ze sławnych nowelek Boccaccia. Oto pewna 19-letnia dziewczyna z miejscowości obok Zurychu zaręczyła się, a ślub miał się już nawet wkrótce odbyć. W międzyczasie, to jest między zaręczynami a ślubem, przyjmowała dziewczyna późną nocą przyszłego męża w swym pokoiku. Pewnej nocy — była wówczas pełnia księżyca — ktoś zapukał do okna dziewczyny, która nie zadała sobie nawet na tyle trudu, by się bliżej przypatrzeć, kto wchodzi. Spytała tylko: «Maksie, czy to ty?» «Maks» nie odpowiedział wprawdzie, ale dziewczyna wpuściła go spokojnie do siebie, będąc przekonana, że to jej narzeczony. Dopiero nad ranem, spostrzegła, że to nie był Maks, lecz jeden z jej znajomych, który nadużył jej zaufania i wślizgnął się do komnaty. Dziewczyna zaskarżyła go o większą kwotę odszkodowania do sądu, a prócz tego wniosła przeciwko niemu doniesienie karne. Chłopaka aresztowano, a proces ma się wkrótce odbyć.

300.000 osób w gorączce i w konwulsjach.

Tajemnicza epidemja t. zw. dengue z objawami malarji, która od dłuższego czasu czyni w Grecji ogromne spustoszenia, przybrała w ostatnich dniach przerażające rozmiary.

W samych Atenach i Pireusie na ogólną liczbę 440 tysięcy mieszkańców, choruje 300 tysięcy.

Niema ani jednej prawie rodziny, którąby ta choroba oszczędziła. Oba miasta robią wrażenie olbrzymich szpitali.

W mieście Kalamata na Peloponezie, w ciągu kilku dni zmarło wskutek tej epidemji 70 osób, wśród halucynacyj gorączkowych, wybuchów krwi i drgawek epileptycznych. Objawy te przypominają żywo t. zw. czarną febrę.

Rząd grecki nie mogąc opanować tej epidemji, zwrócił się o pomoc do ligi narodów.

Finansowe straty, które Grecja poniosła wskutek epidemji oceniają na pół miljarda drachm.

Znaczenie paktu Kelloga.

Są w historji ludzkości daty, zapisywane złotemi zgłoskami, są w dziejach kultury momenty, króre stanowią zasadnicze punkty zwrotne, oddzielające od siebie dwa wykluczające się wzajem światy, z których jeden jest zazwycjaj synonimem zła, drugi dobra, jeden cechuje egoizm i zacofanie, drugi humanitaryzm i postęp. Takim momentem mogłaby być data 27 sierpnia b. r., t. j. dzień, w którym zjechali się do Paryża przedstawiciele mocarstw grających w koncercie światowym główną rolę, a w tej liczbie i Polski, aby złożyć swoje podpisy pod wykluczającym wojnę aktem, który od imienia projektodawcy przyjął historyczną nazwę paktu Kelloga. Piszemy warunkowo mogłaby być, gdyż samo tylko formalne wyrzeczenie się wojny, wyrażone choćby w najuroczystszej formie i w asystencji najmożniejszych tego świata, ale bez odpowiednich sankcyj, jeszcze nie przekreśla możliwości wybuchu wojny. Mieliśmy tego dobitne przykłady na losie nieszczęsnej Gruzji, na kilku konfliktach albańskich, na ciągle wrzącym kotle chińskim i środkowo-amerykańskim. W myśl regulaminu rady ligi narodów w szeregu przytoczonych tu wypadków, państwa, należące do tej skądinąd celowej i b. pożytecznej instytucji, winny były wystąpić przeciwko stronie, co do której nie było żadnych wątpliwości, że w swoich poczynaniach powoduje się tylko agresją. Nie nastąpiło to, gdyż w podobnych wypadkach regulamin ligi nie przewiduje jasno skrystalizowanych sankcyj. Mówi wprawdzie o obowiązku niesienia pomocy stronie napadniętej, ale ten obowiązek jest tak sformułowany, że gdyby jakieś zagrożone, a słabsze od swego wroga państwo miało się zdać na łaskę należnej mu formalnie pomocy i czekało aż trybunał międzynarodowy ustali, która strona jest zaczepną, a która się tylko broni, musiałoby w międzyczasie dawno paść plackiem przed swym przeciwnikiem.

Pakt Kelloga, który w dniu wczorajszym został podpisany przez przedstawicieli narazie tylko trzynastu państw nie idzie w tym kierunku dalej niż odnośne artykuły statutu ligi narodów. Dlatego też sam w sobie w praktycznem zastosowaniu nie stanowi jakiejś przełomowej daty w historji świata politycznego.

Co najwyżej można tu na jego korzyść podnieść fakt, że Ameryka, która dotąd na konferencjach, poruszających zagadnienie pacyfikacji stosunków międzypaństwowych (konferencje rozbrojeniowe, Locarno i t. p.) brała udział tylko w roli obserwatora, obecnie przez swój podpis paryski, musi siłą rzeczy z polityki na kontynencie europejskim w miarę pasywnej przejść do aktywnej, musi sprząc się ze sprawami starego świata. Ale pod warunkiem, że podpisany przez Kelloga jego własny twór nie spotka się w jego ojczyznie z losem, jaki przypadł w udziale historycznym „czternastu przykazaniom" Wilsona. Nie wykluczone bowiem jest, że jak te przykazania, którym zawdzięczamy ligę narodów, tak i pakt Kelloga nie znajdzie 3/4 zwolenników przy ratyfikacji.

Powodów po temu mogą amerykanie znaleźć wiele. Obawa przed domaganiem się ze strony Anglji zmniejszenia floty amerykańskiej, niechęć do mieszania się Ameryki w zawikłane sprawy europejskie mogą wystarczyć najzupełniej do obalenia na tamtejszym przynajmniej gruncie paktu.

Ale czy przez to pakt Kelloga niema wogóle żadnego praktycznego znaczenia? Nie trzeba być zbytnim optymistą, aby twierdzić, że pomimo to wszystko znaczenie wczorajszej uroczystości paryskiej jest duże. W psychice poszczególnych narodów, w psychice poszczególnego obywatela, bez względu na to, jakiemu on sztandarowi państwowemu hołduje, nastąpiło po katastrofie dziejowej, po wojnie światowej wielkie przeobrażenie pojęć moralnych, nastąpiło przewartościowanie wartości etycznych, dla którego punktem wyjścia były doświadczenia wojenne. Ludzkość przekonała się podczas wielkiej wojny naocznie, że poza walką o wyzwolenie narodowe, poza obroną konieczną, niema takiego ideału, dla którego możnaby jak stada baranów gnać [illegible] dziesiątki narodów na świadomą i niezawinioną rzeź. I ludzkość nie chciała już w końcu walczyć. Walczyła jednak do końca, a w imię najwyższego w tym wypadku ideału, bo w imię danej jej po tej i po tamtej stronie obietnicy, że walczy — jak to pięknie powiedział przy powitaniu Kelloga w Hawrze mer tego miasta — ażeby zapobiec raz na zawsze powrotowi wojny.

Powtórzenie tej danej niegdyś ludzkości obietnicy wśród huku armat, wśrod jęków miljonów rannych i konających i, co główne, w poczuciu niebezpieczeństwa, obecnie, w czasie stabilizacji stosunków powojennych i to w tak uroczystej formie i przy [illegible] ale głównych mocarstw, do których dołączą się 42 państwa, a więc świat cały—takie powtórzenie wiąże. I to nietylko reprezentacje polityczne państw. Masy, którym nieznane są źródła, drogi i cele podobnych uroczystych aktów, znają tylko nagi fakt, którym w danym wypadku jest potępienie wojny.

To wiąże reprezentacje polityczne wobec mas. To wytwarza w masach przeświadczenie, że wojna jest złem, jest objawem ujemnym, że wojna, — jak opiewał wniosek polski złożony w lidze narodów i zaakceptowany przez parlament światowy — jest zbrodnią międzynarodową. Na przyszłość więc, gdyby nawet jakieś państwo pomimo to chciało wywołać wojnę, będzie wpierw musiało przełamać antywojenną psychikę swych obywateli. To nie będzie rzeczą łatwą. Zmaganie się z własnem społeczeństwem prowadzi w większości wypadków do zamieszek wewnętrznych, do rewolucji, a w tych warunkach żadne państwo nie odważy się prowadzić wojny.

W tem, może zbyt optymistycznem, ale jednak bliskiem prawdy oświetleniu, pakt Kelloga zyskuje na znaczeniu. Przez to zwiększa się waga polskiego antywojennego wniosku, którego pakt Kellogа jest tylko zjawiskiem zbieżnem.

Dożynki u p. prezydenta w Spale.

Zapoczątkowany w roku ubiegłym przez p. prezydenta obchód dożynków w Spale odbył się w roku bieżącym w ubiegłą niedzielę.

Delegacje z wieńcami przybyły do Najdostojniejszego Gospodarza Rzeczypospolitej ze wszystkich stron Polski. Goście wiejscy zjawili się w charakterystycznych strojach ludowych, to też barwności obrazu dożynków trudno jest dać wyraz piórem.

Według przybliżonych obliczeń do Spały ściągnęło na dożynki około 40 tys. osób!

Nie wszyscy przyjechali kolejami, gdyż nawet ze stron dalszych goście przybyli wozami, bryczkami, powozami i autobusami. Lasy spalskie wyglądały jak jedno wielkie obozowisko, mieniące się wszystkiemi barwami, jakie sobie można wyobrazić.

Uroczystość rozpoczęto mszą św. polową, po której przemówił złotousty piskup ks. Bandurski.

Po kazaniu przed Najwyższym Dostojnikiem państwa przedefilował pochód tysiąca delegacyj.

O godz. 12 odbył się obiad.

Po obiedzie o godz. 2 rozpoczęło się składanie wieńców, a jednocześnie prawie rozwarły się upusty niebieskie. Mimo tego rozpoczęła się uroczystość przemową starosty dożynkowego.

W odpowiedzi zabrał głos p. prezydent i ozwał się w te słowa:

— Dziękuję wam za przybycie z bliska i zdaleka, ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, a nawet z jej krańców.

— Piękna i wielka jest dzisiejsza uroczystość — uroczystość całego ludu rolniczego Rzeczypospolitej.

— Rząd, którego naczelną postacią jest marszałek Piłsudski, ma pełne zrozumienie dla waszej roli w państwie.

— Ziemie nasze po długoletniej niewoli zaczynają się dopiero organizować. Trzeba usilnej pracy i czasu, aby państwo zorganizować.

— Cześć tym ludziom, którzy nadzwyczaj serdecznie ukochali kraj i naród.

Na zakończenie powiedział pan Prezydent:

— W tej uroczystej chwili wzywam was, byście wraz ze mną wznieśli

okrzyk:

Niech żyje nasz lud rolniczy!

Niech żyje Rzeczpospolita Polska i Jej wielki Wskrzesiciel i Budowniczy, marszałek Piłsudski!

Po entuzjastycznych okrzykach zebranych rozpoczęło się składanie wieńców przez delegacje. Ogółem złożono ponad

150 wieńców dożynkowych

u stóp Najdostojniejszych Gospodarzy Rzeczypospolitej.

O godz. 6 wieczorem odbył się obiad wydany przez p. prezydenta dla 500 osób, uczestników delegacyj.

Wieczorem w parku spalskim zapalono ognie sztuczne, przy których bawiono się do godz. 11-ej w nocy.

Coraz częstsze i coraz krwawsze rozprawy na boiskach sportowych w Zagłębiu.

Promotorom sportu pod rozwagę.

Każdy sport jest piękny i bardzo pożyteczny jeżeli faktycznie spełnia swą rolę. W ostatnich latach powojennych sport u wszystkich narodów, rozwija się z dużem powodzeniem. Wśród całego szeregu sportowych „wyczynów” na pierwsze miejsce wysuwa się gra w piłkę nożną. Po miastach, miasteczkach, a nawet zapadłych wsiach domorośli sportsmeni kopią piłkę zawzięcie. Niejednokrotnie gra taka odbywa się na terenie piaszczystym i w nader niehygienicznych warunkach. Zamiast więc przynosić jakikolwiek pożytek, przynosi ujmę zdrowiu. Na dobitkę złego gracze nasi nie znają umiaru w grze. Zacietrzewienie i ordynarne rozwydrzenie zazwyczaj góruje nad spokojem. W ten sposób sport ten przeradza się w ohydny rodzaj hazardu, gdzie najniższe instynkty biorą górę nad szlachetnem, sportowem zachowaniem się grających.

Kroniki policyjne dość często notują awantury i krwawe bójki pomiędzy graczami podczas zawodów sportowych w Zagłębiu. W ostatnich jednak czasach bójki zaczynają przybierać coraz ostrzejszy charakter. Dotychczasowa broń: pięść, nogi i pałki zaczyna ustępować innej, już groźnej broni. W rękach sportowców poczynają połyskiwać noże, które mają rozstrzygać o wygranej. To już jest zastraszający objaw, który przy lada okazji może się przerodzić w zbrodnię!

Na powyższy objaw społeczeństwo winno zwrócić całą uwagę. Promotorzy sportu muszą wytężyć wszelkie siły, by smutne te objawy zdusić w zarodku i nie dopuścić do dalszych smutnych następstw.

Ze obawy nasze są zupełnie uzasadnione niech posłuży za przykład krwawa nożowa rozprawa, jaka miała miejsce w ubiegłą sobotę podczas gry na boisku przy ulicy Wiejskiej w Sosnowcu.

W pewnej chwili jeden z graczy, niejaki Lejba Szoser (Ciasna 15), niezadowolony z gry swego partnera Abrama Lejchtera (Lisia 4) bez jakiegokolwiek wstępu wyrżnął go pięścią w twarz.

Lejchter zawył z bólu, lecz nie pozostał dłużny. Wydobył szybko nóż z kieszeni i zaatakował nim Szosera, zadając mu kilka pchnięć. Rannego Szosera przewieziono do szpitala na Pekinie.

Zdaje się, że wszelkie komentarze są tu zbyteczne.

Lepiej późno niż wcale.

Gmach kolejowy przy ulicy 3 maja w Sosnowcu będzie wykończony w b. roku.

W swoim czasie grono miejscowych kupców powzięło myśl wybudowania na placu kolejowym przy ulicy 3 maja w Sosnowcu duży gmach, w którymby znalazły pomieszczenie: kino, restauracja i cały szereg nowocześnie wybudowanych sklepów. W tym celu zawiązano spółkę, wydzierżawiono plac od kolei, wypuszczono udziały i rozpoczęto budowę.

Wszystko zapowiadało się jaknajlepiej. Po paru jednak miesiącach budowę przerwano. Część kupców wykończyła kilka sklepów oraz kino, reszta natomiast gmachu, a mianowicie całe piętro, prawa oficyna i suteryny pozostały nietknięte. Wobec niedotrzymania warunków umowy z dyrekcją kolei, co do wykończenia w terminie gmachu, rozpoczęty budynek przeszedł na własność kolei.

Upłynęło dwa lata, w czasie których niewykończone mury, przykryte tylko dachem, ulegały psucia, a w podziemiach i na poddaszu znalazły sobie przytułek wszelkiego rodzaju męty społeczne.

Dopiero obecnie dyrekcja kolei zdecydowała się na wykończenie gmachu.

Drogą konkursu roboty oddano firmie budowlanej Luft i S-ka.

W dniu wczorajszym firma ta przystąpiła już do budowy. Według projektu pierwotnego całe piętro zostanie wykończone na mieszkania, na parterze zostaną wybudowane nowoczesne sklepy, w suterynach zaś pod kinem i sklepami powstanie wielka sala z kilkoma bocznemi ubikacjami. Całość podziemi stanowić będzie przyszły lokal restauracji i kawiarni i wybudowany będzie ze wszelkiemi wymaganiami nowoczesnej techniki budowlanej.

Całość wykończona będzie jeszcze w bieżącym roku.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 28 Wtorek	Dziś: Augustyna Jutro: Jana Wschód słońca 4.41 Zachód „ 6.52

RADJO.

Wtorek 28 — sierpnia.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“.
17.25 Odczyt pt. „Znaczenie propagandy gospodarczej w Polsce“.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat harcerski.
19,30 Odczyt pt. „Feljeton wakacyjny“.
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Przerwa.
20.15 Transmisja koncertu wieczornego
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Organizacja wynalazców w Polsce.** Niedawno zorganizowany, a tak ważny dla obrony państwa i przemysłu rodzimego, związek wynalazców Rzplitej Polskiej — przystępuje do zorganizowania wynalazców na terenie Polski.

Celem związku jest zapewnienie im opieki i okazanie pomocy, zarówno naukowej, jak i technicznej, oraz umożliwienie realizacji pomysłów, leżących niejednokrotnie po kilka lat w oczekiwaniu na »lepsze czasy«.

Zagranicą, od szeregu lat, istnieją już narodowe instytuty wynalazcze, to też rozwój wynalazczości jest tam niewspółmierny do naszego. Polska w światowej statystyce wynalazków zajmuje miejsce tuż przed Meksykiem.

Gorąco zachęcamy wszystkich wynalazców, oraz interesujących się wynalazczością rodzimą, do przybycia na walne zebranie tej, tak pożytecznej instytucji, które odbędzie się dnia 10 września 1928 r. o godz. 19, w Warszawie w wielkiej sali stowarzyszenia techników (ul. Czackiego nr. 3/5).

Na zebraniu tem spodziewana jest obecność przedstawicieli rządu, świata naukowego i przemysłowego.

Bliższe szczegóły podaje miesięcznik »Wynalazki i odkrycia«, zaproszenia zaś wysyła tymczasowy zarząd—Warszawa, ul. Bracka nr. 18 tel. 403-50.

Z Sosnowca.

(s) **Nadużycia w kasie chorych.** W związku z artykułem naszym w powyższej sprawie należy wyjaśnić, że dochodzenie, prowadzone przez policję, dotyczyło szczegółów starych nadużyć, popełnionych w latach 1926 i 1927. Byli urzędnicy kasy Szymik i Zgorzelski zostali przez sędziego śledczego zwolnieni, lecz pozostają pod nadzorem policji.

(s) **„Ruch“ — „Victorja“ 5 : 2 (2 : 0).** «Ruch wystąpił bez Marca i Jarosza, «Victorja« bez Morgały, Gołębiowskiego i Koprowskiego.

»Ruch« zyskuje ostatnio znaczną poprawę formy, to też wyniki stają się coraz lepsze. Wybitną stroną drużyny »Ruchu« to trójka ataku: Kijewski, Lisowski i Jaworski, którzy łatwo dawali sobie radę z dobrą ubraną biało-zielonych.

W ciągu całej gry uwydatniała się przewaga «Ruchu«, który tak technicznie, jak taktyką i spokojem swym górował nad »Victorją«, czem zdobył sobie długie i niemilknące oklaski publiczności.

W «Victorji« wyróżnili się częściowo dawniejsi gracze »Ruchu«, Staniszewski, Nagiel i Cwalina, którym jednak w atakach swych z lepszym zespołem »Ruchu« brakowało siły i wykończenia. — Bramkami podzielili się gracze w »Ruchu« Kisowski 2, Kijewski, Jaworski i Dziewięcki po jednej; w Victorji: Nagiel, Bartoszek.

Rezerwy powyższych drużyn skończyły zawody remisowo 2:2.

(s) **Pod tramwajem i pod wozem.** W dniu 35 bm. w czasie przesuwania tramwaju, na przystanku przy ulicy 3-go maja została uderzona w głowę Sala Pilaserówna, zam. przy ulicy Warszawskiej nr. 22. Po udzieleniu jej opatrunku Pilaserówna udała się do domu.

W dniu 26 bm. na ulicy Dekierta w Sosnowcu został przejechany wozem Boruch Borsztajn, lat 11, zam. przy ulicy Dekierta nr. 12 w Sosnowcu, przez furmana Jana Sunalskiego, zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 2. Borensztajn wskutek przejechania odniósł zgniecenie prawej nogi. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy został przewieziony do szpitala na Pekinie.

(s) **Kradzieże.** W podkomisarjacie p. p. Pogoń zameldował Hirszband Tomasz, zam. przy ulicy Nowopogońskiej nr. 6, że nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania za pomocą dobranego klucza i skradli mu garderobę męską bieliznę wartości 350 zł.

W nocy z dnia 24 na 25 b.m. nieznani sprawcy z kradli z wagonu na stacji radomskiej owies, fasolę i makuch własność kolei państwowej. Owies w ilości 62 kg., [illegible] kg. fasoli i 10 kg. makuchu odnaleziono i oddano kolei.

(s) **Postrzelenie.** J. Kubala zam. przy ul. Milowickiej 11 w Sosnowcu, [illegible] meldował, o postrzeleniu jego [illegible] Bronisława, lat 7 w nogę z flobe[illegible] przez Antoniego Mulatowskiego zam. przy ul. Milowickiej w Sosnowcu.

Z Będzina.

Zawody policji i kl. sportowego „Strzała“.

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy drużyną klubu sportowego »Strzała« w Sosnowcu i zespołem policji państw. powiatu będzińskiego.

Ogólny wynik zawodów wypadł

na korzyść drużyny Strzały z wynikiem 58 : 55.

W biegach płaskich zwycięzcami zostali: 3000 mtr. Pilarski (czas 9 m. 23 s.) i Nikodem (9 m. 23.4 s.) z kl. »Strzała«; 1500 mtr. G. Kubicki (4 m. 23 s.) z 1-go komis. p. p. i Nikodem (4 m. 58 s.) z kl. »Strzała«; 400 mtr. Bergel (55 sek.) i Cieśla (55.6 s.) z kl. »Strzała«; 100 mt. Zioła (11.5 s.) i Bergel (11.6 s.) z kl. Strzała; bieg przez płotki — Skiba (11.3) i A. Adamczyk (19.6) posterunkowi 3-go komisarjatu p. p. i w biegu sztafetowym Tabaka, Zioła, Cieśla i Bergel z kl. »Strzała« (czas 46.8 s.). Skok wzwyż: Mazur (1.57 mtr.) z kl. »Strzała« i A. Adamczyk (1.48 mtr.) z 3-go komisarjatu p. p. i skok w dal: Sagan (5.61) z 2-go kom. p. p. i Tabaka (5.51) z klubu »Strzała«.

Rzuty dyskiem: Adamczyk (32.11) 3-ci kom. p. p. i Mazur (30.50) z kl. »Strzała«; oszczepem: Skiba 3-ci kom. p. p. (41.31) i Kozłowski z kl. »Strzała« (40.62); granatem—Mazur z kl. »Strzała« (53.57) i Skiba 3-ci kom. (52.80); kulą—Skiba 3-ci kom. (10.60) i Adamczyk 3-ci kom. (9.63).

Przygotowania do należytego przeprowadzenia zawodów nie było, powinni byli to uczynić organizatorzy tj. członkowie klubu »Strzała.«

W biegach nieomal całkowite zwycięstwo odnieśli zawodnicy z klubu »Strzała«. Przy rzutach oszczepem, dyskiem i t. p. oraz nad stroną techniczną przy rozgrywkach była bezwzględna przewaga zawodników policji.

Na widowni śród publiczności należytego porządku nie było i wielu niepotrzebnych sportsmenów kręciło się po boisku.

(b) Posiedzenie wydziału sejmiku. Dnia 3 września odbędzie się posiedzenie członków wydciału powiatowego sejmiku będzińskiego.

Początek posiodzenia o godz. 430 popoł.

(b) Zapisy dzieci do szkół. Dziś i jutro kierownicy powszechnych szkół w Będzinie, przeprowadzać będą dodatkowe zapisy dzieci.

(b) Przyjazd dzieci z kolonij. Dnia 30 tj. w czwartek o godzinie 12.40 w południe przyjeżdżają dzieci z kolonji letnich »Ustronie« z pod Okradzionowa. Pożądane jest, aby rodzice zgłosili się na dworzec po odbiór swych dzieci.

(b) Pertraktacje w sprawie budowy sierocińca. Onegdaj starosta J. Boxa przeprowadzał wstępne pertraktacje z zarządem nadleśnictwa w sprawie kupna placu pod budowę sierocińca dla dzieci.

(b) Ze sportu. Niedzielne zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A z drużyną »Hakoach« z Będzina wypadły na korzyść klubu sportowego »Dąbrowa« z wynikiem 3 : 2.

W koleżeńskich zawodach w piłkę nożną zwycięzcą nad drużyną »Sarmacja« z Będzina była drużyna »Makabi« z Sosnowca.

(b) Amatorzy owsa. Za kradzież owsa z wagonu na rampie kolejowej zostali zatrzymani przez policję: Tomasz i Wincenty Niedźwiedź i Bober, wszyscy trzej zamieszkali przy ulicy Zagórskiej nr. 1 w Będzinie.

(b) Służąca i zegarek. Służąca państwa Mendlów Esterrajcherów (Małachowskiego 26), niejaka Karolina Wydrych skradła zegarek, wartości 15 zł. Po przeprowadzeniu rewizji zegarek odnaleziono i Wydrychowej wytoczono sprawę sądową.

(b) Kradzież gęsi. Z komórki, należącej do Marji Dynarowicz, zamieszkałej przy ulicy Krakowskiej 24, nieznany sprawca skradł 12 gęsi, wartości 120 zł.

Systematyczne kradzieże kolejowe w Zagłębiu.

Aresztowanie przywódcy szajki złodziejskiej.

Od dłuższego już czasu na linji kolejowej Sosnowiec — Ząbkowice dokonywano systematycznych kradzieży z wagonów kolejowych.

Przed kilku tygodniami policja zdołała ująć w Ząbkowicach bandę złodziei kolejowych i paserów, których osadzono w więzieniu. Wkrótce jednak kradzieże znów się zaczęły powtarzać.

Ponieważ złodzieje operowali za każdym razem na innym odcinku linji kolejowej, przeto ujęcie ich sprawiało dużo trudności. Główne operacje złodziejskie polegały na otwieraniu, względnie rozbijaniu wagonów towarowych i wyrzucaniu towarów na tor kolejowy, skąd następnie dostawały się do rąk paserów.

Zarządzone przez policję obserwacje i wywiady doprowadziły do aresztowania w nocy z dnia 25 na 26 bm. Jana Romanowicza, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej nr. 32.

Romanowicz został aresztowany w chwili, kiedy przenosił skradzione rzeczy na melinę złodziejską.

Wobec tak niezbitego dowodu, Romanowicz przyznał się do popełnienia całego szeregu kradzieży kolejowych. Wspólników jednak swoich nie chce wydać.

Część rzeczy, pochodzących z kradzieży kolejowych, została z różnych melin złodziejskich odebrana.

Romanowicza przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

W związku z ujęciem przez policję Romanowicza spodziewać się należy dalszych aresztowań jego wspólników.

Z Czeladzi.

(c) Z tygodnia L. O. P. P. w Czeladzi. Przed paru dniami odbyło się w magistracie organizacyjne zebranie tygodnia lotniczego i obrony przeciwgazowej w Czeladzi. Do wzięcia udziału w tem zebraniu zostały zaproszone wszystkie niemal organizacje, znajdujące się na terenie Czeladzi.

Zebranie zagaił dr. Marczyński i jego też zebrani zaprosili do objęcia przewodniczenia; sekretarzował p. Rzadkowski. Omówiwszy ogólnie organizację tygodnia, zebrani stworzyli komitet wykonawczy, do którego jako przewodniczący wszedł dr. Marczyński, sekretarz — p. Duszek i skarbnik p. Przyłucki, poza tem zorganizowano 3 sekcje: do sekcji dochodów jako przewodniczący wszedł p. Ferdynandzki i członkowie p. p. Pachlewski, Nowakowski, Czapla i Maciejczyk; do sekcji propagandowej: przewodniczący — p. W. Frochiewicz oraz pp. Nowakowski, Rzadkowski, Tomaszewski; do sekcji sprzedaży znaczka: przewodnicząca p. Rączaszkowa i p. p. Sadowski, Kuciński, Krawczyk i Mikulski. Zebranie poszczególnych sekcyj odbyło się po skończeniu zebrania całego komitetu, przyczem postanowiono jaknajwcześuiej przeprowadzić sprzedaż uliczną znaczka, urządzić zabawę w parku t-wa Saturn i zabawę taneczną w sali klubu na Saturnie.

(c) C. K. S. — Swit. W niedzielę po poł. na boisku t-wa Saturn odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami C. K. S. Czeladzi — K. O. »Swit« Sosnowiec z wynikiem 8:0 na korzyść C. K. S. Zaznaczyć też należy, iż C. K. S. jest postawiona na ostatniem miejscu w klasie B, zaś »Swit« należy do klasy A. Co spowodowało taki wynik?

(c) Z domu ludowego na Saturnie. Dom ludowy postanowił urządzić zabawę taneczną w sali klubu w dniu 1-go września b. r. t. j. w nadchodzącą sobotę.

(c) Za opilstwo. Trzciński Mieczysław, Milowicka 50, podróżując po ulicach miasta, po sutej libacji, poczuł się nagle w pewnym momencie bardzo zmęczony i senny. Celem zaspokojenia swych pragnień obejrzał się dokoła i ponieważ nie znalazł ani łóżka, ani ławki, uważał, iż z powodzeniem może sobie urządzić drzemkę na bruku ulicznym. Jednak policja czeladzka okazała się tak nietaktowna, iż przerwała smaczny sen i pociągnęła »Bogu ducha winnego« do odpowiedzialności sądowej.

(c) Za bicie ojca. Onegdaj w komisarjacie p. p. w Czeladzi niejaki Mucha Jan, zam. przy ul. Grodzieckiej, zameldował iż syn jego Franciszek w czasie domowej sprzeczki uderzył go silnie ręką w twarz, powodując skaleczenia, oraz bił go kawałkiem drzewa. Policja zajęła się niegrzecznym Franusiem, który będzie odpowiadał za swoje czyny przed sądem.

Z Grodźca.

(g) Sprzykrzyło mu się żyć... Wczoraj około godz. 9 wieczorem na ul. Zapłotnej napił się esencji octowej niejaki Trząski w celu pozbawienia się życia. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie jest wiadoma.

Krwawa zemsta.

91

— A więc nie masz nic przeciwko naszemu małżeństwu?

— Ja miałbym co mieć?

— Jesteś głową rodziny... Być może, że Klara nie chciałaby opierać się twojej woli, gdybyś się nie zgodził... lecz sprawiłoby mi to wielką boleść.

— Niech pan się nie lęka!... Jakiem prawem i z jakich powodów nie miałbym pragnąć szczęścia Klary i pańskiego?

— Więc nie masz pan nic przeciwko mnie?

— Przeciw panu? — zapytał Antonio z doskonale udanem ździwieniem. — Znam pana wprawdzie od niedawna, ale doznałem od niego tyle dowodów przyjaźni, tyle dobrodziejstw, że mogę być tylko wdzięcznym... Czy pan powiedział to serjo? — dodał z uśmiechem.—Kto mię tak źle przedstawił panu?

— Ty sam, moje dziecko, pozwól mi bowiem tak cię nazywać.

— A to jakim sposobem?

— Od czasu twego przybycia do nas, zauważyłem, że jesteś chłodnym w stosunkach ze mną i moim synem i nawet tak dalece, że człowiek obcy mógłby usposobienie twoje wziąć za wstręt do nas...

— Ten chłód jest tylko pozornym i pochodzi z szortkości mego charakteru... Powinien pan być dla mnie wyrozumiałym... los nie pieścił mię w życiu. Żyłem dotychczas jak człowiek dziki, w górach i w ciągłej walce z niedostatkiem. To wyrodziło we mnie tę powierzchowność surową.

— W takim razie pozwól mi uczynić jedno pytanie.

— Słucham.

— Usprawiedliwiam cię z tej dzikości i rozumiem ją. Ale ona nie może być jedynym powodem okazywanej nam niechęci.

— Niechęci?

— Tak. Dla czegoż bowiem—odpowiedz mi szczerze — mieszkasz oddzielnie, zdala od nas?

— Przyzwyczaiłem się do samotności.

— Dla czego wzgardziłeś gościnnością, jaką ci ofiarowałem? Mógłbyś mieszkać razem z nami, obok Djany i Klary. Tworzylibyśmy jedną rodzinę, złączoną węzłami, zacieśniającemi się coraz więcej z dniem każdym. W ciągłem obcowaniu z nami, znikłaby i dzikość twoja. Ty tymczasem zaledwie przybyłeś, zażądałeś zajęcia w kopalni, powiedziałeś, że będziesz pracował, gdyż nie chcesz żyć bezczynnie. Zgodziłem się na to, gdyż pracować powinien każdy i życie bez pracy jest niemożliwe. Ale czyż to słuszny powód, by tak unikać życia rodzinnego i tak rzadko nas odwiedzać?...

— Pragnąłem pozostać niezależnym.

— A któż by tu chciał krępować twoją swobodę? Ponieważ zacząłem mówić i wypadkiem weszliśmy na ten przedmiot, więc dodam, że wszystko w twojem zachowaniu się, wskazuje jakąś myśl ukrytą... Nie jesteś z nami szczerym. Jeden krok dalej, a możnaby sądzić, że jesteś naszym wrogiem.

Antonio wydawał się mocno zasmuconym.

— Niezmiernie mnie to boli, że wywołałem w panu podobne podejrzenia, i, jak widzę, jeden jest tylko sposób rozproszenia ich, mianowicie przyjęcie propozycji, jaką uczyniłeś mi pan po mojem przybyciu do Francji. Czy gotów ją pan powtórzyć.

— Z całego serca.

— Więc dobrze! przyjmuję.

— I będziesz mieszkał razem z nami?

— Jeżeli pan sobie życzy, to nawet od jutra.

— Dla czego nie od dnia dzisiejszego? I nie opuścisz nas?

— Nie opuszczę.

— Tak to rozumiem.

Bartoli uścisnął serdecznie ręce Antonia, który ze swej strony odpowiedział podobnym uściskiem. Rozstali się.

— Więc z nim razem! — szepnął młody człowiek, oddalając się. — Niech i tak będzie. Może to nawet lepiej się stało. Będę go miał bezustannie przed oczami i będę napawał się rozkoszą na widok jego cierpień. Skoro mnie ciągnie ku sobie, to widocznie w zamiarze śledzenia mnie. Dobrze, że wiem o tem, będę się pilnował.

Tymczasem Bartoli, uspokojony, myślał:

— Nie domyśla się niczego... Gdyby miał jakie podejrzenie, nie zgodziłby się na małżestwo z Klarą i łatwo znalazłby jakiś powód opóźnienia ślubu do dnia, w którymby się przekonał, że Bernard i Bartoli są jedną osobą. Gdyby mię podejrzewał, nie przyjąłby ofiarowanej mu w pałacu gościnności. Jestem ocalony!...

Był zgubionym!...

c. d. n.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie zarządu miasta Dąbrowy.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta Dąbrowy rozpatrywano kilkanaście podań o umożenie podatków oraz zatwierdzono 6 planów na budowę domów.

(d) **Ku uwadze rodziców.** Magistrat miasta Dąbrowy ogłasza, że zapisy uzupełniające do szkół powszechnych odbędą się w dniach: 28, 29 i 30 bm. od godz. 9 do 13. Uprzedza się, że rodzice, którzy nie zgłoszą swych dzieci, będą podlegali karze 100 złotych, albo 5 dniowemu aresztowi.

(d) **Projekt budowy szkoły powszechnej w Dąbrowie.** Magistrat miasta Dąbrowy ma zamiar w roku przyszłym rozpocząć budowę nowej szkoły powszechnej w dzielnicy Reden. Projektowany budynek ma odpowiadać wszystkim wymaganiom nowoczesnej techniki i hygjeny.

(d) **Ze sportu.** Niedzielne zawody piłki nożnej w Dąbrowie między drużynami »Sosnowiec« — Zagłębie wypadły w stosunku 3:1 na korzyść Sosnowca.

Zawody ściągnęły na boisko sporo publiczności, która z zaciekawieniem śledziła przebieg gry.

Pierwsza połowa wypadła remisowo 1:1. W drugiej połowie szala zwycięstwa przechyliła się na stronę »Sosnowiec« 2:0. Siły obu drużyn były prawie jednakowe, z wyjątkiem kilku momentów w drugiej połowie, gdzie «Sosnowiec« wykazał swą wyższość techniczną nad przeciwnikami.

(d) **Pod kołami pociągu.** Dn. 25 bm. pomiędzy Gołonogiem a Dąbrową G., wyskoczył z pociągu osobowego Pior Drożdż, lat 32, zam. w Tenczynku pow. chrzanowskiego. Pociąg zatrzymano i pokaleczonego Drożdża przewieziono do szpitala pow. w Będzinie. Jak ustalono cierpiał on na rozstrój nerwowy.

(d) **Złodzieje w urzędzie parafjalnym.** W nocy z dn. 24 na 25, z kancelarji parafjalnej w Maczkach, przez otwarte okno, nieznani bliżej sprawcy skradli około 700 zł. gotówką.

(d) **Skutki nieostrożności.** Dn. 25 bm. o godz. 6 Julianna Goraj, l. 36, wdowa, przechodząc przez tor, dostała się pomiędzy wagony pociągu towarowego, przyczem doznała ogólnego potłuczenia. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do Sławkowa, gdzie stale przebywa.

Głosy czytelników.

Do Redakcji »Expresu Zagłębia«
w Sosnowcu.

W jednym z ostatnich Nr.Nr »Expresu Zagłębia« w korespondencji z Zawiercia poruszona została sprawa różnicy cen niektórych artykułów sprzedawanych w sklepach prywatnych oraz w spółce spożywczej »Zawiercie«, przyczem Sz. autor doszedł do przekonania, że ceny, pobierane przez sklepy prywatne, są zbyt »wygórowane«.

Szkoda że sz. autor nie postarał się uprzednio zbadać tej sprawy dokładnie, zasięgając informacyj stowarzysz. kupców, a napewno nabrałby innego przekonania.

W imię więc bezstronności proszę uprzejmie o łaskawe pomieszczenie w swem piśmie, dokładnego wyjaśnienia tej sprawy i powodów owej różnicy cen.

Otóż kupcy prywatni nabywają cukier u miejscowego hurtownika za gotówkę i płacą za worek cukru 147 zł. 50 gr. za 100 kg. z przywozem do sklepu 148 zł. sprzedają zaś po 1.50 gr. kg. a nie po 1.55 zł., jak podano w artykule. Od sprzedanego worka cukru kupiec opłaca 1,1 proc. podatku obrotowego t. 1.65 gr. rządowego, oraz ¼ proc. samorządowego, tj. 37½ gr. razem więc 2 zł. 0.1½ gr., nie licząc innych podatków jak dochodowy, samorządowe, patenta, które obciążają również sprzedaży towar. Faktycznie więc kupiec za sprzedany worek cukru otrzymuje dla siebie tylko 147 zł. 97 i pół gr., a kosztuje go 148 zł., gdzież więc ten wygórowany zysk? — Zostaje mu tylko worek, ale za to musi dodać klijentom torby, a w dodatku narażany jest na pewne straty, gdyż worek nie zawsze waży 100 kg. i nie wszyscy klijenci biorąc towary przeważnie na kredyt, poczuwają się do zapłacenia kupcom rachunku po wypłacie.

A teraz przyjrzyjmy się kalkulacji sprzedaży w spółce »Zawiercie«.

Spółka ta, mając znaczne i dogodne kredyty, sprowadza cukier wagonowo, otrzymując go na kredyt miesięczny, przyczem pełnej wagi worek 100 kg. kosztuje ją 144 zł. Jako spółdzielnia opłaca podatek obrotowy tylko w wysokości ¼ części tego, co kupiec prywatny t. j. 51 gr. od 100 kg., po odliczeniu więc tej sumy, od sprzedanego worka cukru za 148 zł. otrzymuje dla siebie 147 zł. 41 gr. tj. zarabia na czysto 3zł. 41 gr. i worek.

Taki sam powód różnicy cen jest przy sprzedaży słoniny i szmalcu, tj. nie wygórowane zarobki prywatnych kupców, lecz zbyt wysokie opodatkowanie kupców prywatnych i brak taniego i dogodnego kredytu

Na zniżkę cen może tylko wpłynąć nie »komisja cennikowa przy magistracie«, lecz zmiana systemu podatkowego, gdyż obecnie np. cukier oprócz akcyzy, która wynosi 37 zł. 50 gr. od 100 kg., jest jeszcze opodatkowywany czterokrotnie podatkiem »obrotowym«, tj. w cukrowni, w banku cukrownictwa, który zajmuje się rozsprzedażą, u hurtownika i u detalisty.

Spodziewając się, że Sz.Redakcja nie odmówi naszej prośbie pozostając z poważaniem

M. Piaskowski
Zawiercie, ul. Kościuszki nr. 24

Zawiercie 25 VIII 28.

Z sądów.

60-letnia złodziejka.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu w dniu wczorajszym 60-letnia złodziejka mieszkanka Wawrzeńczyc, powiatu miechowskiego, Marja Wyszogrodzka, jako oskarżona o kradzież 15 metrów popeliny w sklepie manufaktury Antoniego Mendakiewicza w Sosnowcu (Bracka 1). Wyszogrodzka posiługiwała się przy kradzieżach jednym i tym samym systemem.

Przybywszy do sklepu pod pozorem chęci kupienia czegoś, przeglądała towary, kradła co jej wpadło pod rękę, poczem nic nie kupiwszy, odchodziła. Kilkanaście razy była za to karaną. Ostatnio w dniu 28 lutego b. r. powinęła się jej noga u Mendakiewicza. Sąd okręgowy skazał ją na dwa lata więzienia, zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw. Po zastosowaniu amnestji, Wyszogrodzka odsiedzi rok i cztery miesiące więzienia.

Młodociany kieszonkowiec.

17-letni Włodzimierz Chmielewski, mieszkaniec Sosnowca, (Robotnicza 18) znany policji kieszonkowiec, któa już razy karany za kradzieże mimo swego młodocianego wieku, w dniu 7 maja b. r. podczas tłoku na ulicy skradł portmonetkę z pieniędzmi Zofji Jędrzejczyk (Szkolna 27). Sąd pokoju wymierzył młodocianemu kieszonkowcowi karę sześciu miesięcy więzienia.

Kruk i kury.

Amator kur, 28-letni Stanisław Kruk, bez stałego miejsca zamieszkania, zawitał po odsiedzeniu kar za kradzieże w Łodzi i Częstochowie do Zagłębia, gdzie przyjął służbę u Romana Mańki w Będzinie (Małobądzka 138). Po krótkim pobycie Kruk nie mógł oprzeć się pokusie i skradłszy dwie kury swemu chlebodawcy, udał się z niemi na targ do Sosnowca. Tu Mańka go przytrzymał i oddał w ręce policji. Sąd pokoju skazał niepoprawnego amatora kur na cztery miesiące więzienia.

Spał i okradli go...

Notoryczny złodziej Mikołaj Myślakowski, lat 35, mieszkaniec Sosnowca (Stara 3) skradł w dniu 8 b. m. drzemiącemu w poczekalni III klasy na dworcu kolejowym w Sosnowcu Juljanowi Kołdunowi z Michałowic, walizkę z rzeczami, wartości kilkudziesięciu złotych. Myślakowski odsiedzi pięć miesięcy więzienia.

Właściciel parostatku na Wiśle przemytnikiem.

Kontrabandę dostarczała firma „Gebrüder Silberkweit" z Lipska.

W paskudne tarapaty wpadł zamieszkały w Warszawie p. Mowsza Salamon (Nowolipie 12) właściciel parostatku towarowego »Maks-Nord« kursującego między Warszawą a Gdańskiem.

Zdawałoby się, iż taki »admirał« niepowinien mieszać się

do nieczystych interesów,

lecz pilnować swej przystani na Wiśle i cieszyć się z dobrych obrotów. Wszak parostatek — to niezła lokata kapitału.

Tymczasem pana Salamana przyłapano

na masowem przemycaniu

futer, pochodzących z Niemiec.

Podczas rewizji w jego prywatnem mieszkaniu członkowie straży granicznej wykryli imponujący zapas towarów, a mianowicie 385 skór z kangurów tasmańskich »Walaki«, 89 oposów, 30 skunksów, 490 elków i 7 tchórzy.

Zapytany o pochodzenie tych futer, Salaman odpowiedział,

iż są własnością

Pinkusa Kostrzyńskiego, zamieszkałego w Pińsku. Następnie zmienił zdanie i wskazał niejakiego Moszka Bydemskiego z Wilna.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań,

plątał się coraz bardziej,

wreszcie wymienił skład futer Jakóba Krakowskiego (Nalewki nr. 41).

Podczas rewizji zdarzył się wypadek, rzucający jaskrawe światło na ciemną tę sprawę.

Córeczka p. Salamana z mężowskiego nazwiska — Frania Szum, usiłowała

ukryć za pończoszką

jakiś zwitek.

— Pani będzie łaskawa podać nam ten papier.

— Nie mogę. To list w dyskretnej sprawie.

— Osobistej korespondencji nie załatwia się na papierze firmowym Prosimy o pokazanie.

Frania Szuman zrezygnowała z oporu. Był to rachunek firmy

„Gebrüder Silberkweit"

z Lipska na znalezione przed chwilą futra.

Po spisaniu protokułu, cenne skórki, wagi 150 kg., zapakowano do olbrzymiego kosza i nałożono pieczęcie.

Kontrabanda będzie sprzedana z licytacji. Uzyskane fundusze

zasilą skarb państwa.

Kontrabandzista Salaman stanie przed sądem. Dalsze śledztwo ustali, w jaki sposób futra przedostawały się z Niemie do Warszawy.

Przyszła gwiazda filmowa

pokązała funkcjonarjusza policji.

Na pagórku obok Agrykoli w Warszawie rozebrała się do naga jakaś jejmość.

Zdjęła wszystko od A do Z, nawet pończochy. Położyła się

w ciepłem słonku,

nic sobie nie robiąc z przechodniów.

Na ulicy utworzyło się zbiegowisko. Jakiś starszy pan wyjął z futerału lornetkę i bacznie obserwował obnażoną donnę.

— Znam ją — rzekł — ona sparceruje co wieczór

po Nowym Swiecie.

Zadudniły obcasy na bruku. To policjant cwałował od strony alei Ujazdowskich, by kres położyć zgorszeniu. Wdrapał się na wzgórze i wrzasnął:

— Hej, panna, proszę się przyodziać i jazda do komisarjat!

Naga piękność stawiała

zacięty opór,

broniąc się zębami. Posterunkowego p. Władysława Dutkiewicza, ugryzła w palec.

Siłą otulono dziewoję kocem dorożkarskim i odwieziono pod bud do aresztu przy 9 ym komisarjacie.

Okazało się, iż jest to

nigdzie nie meldowana

Helena Komarowska, nocna piękność z Nowego Swiata, bardziej znana pod przezwiskiem »Helcia wentylator«

Podczas spisywania protokułu oświadczyła, iż zamierza opalić się na całem ciele, by

stanąć do konkursu

przyszłych gwiazd filmowych.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.27¼
Paryż 34.83
Wiedeń 125.66½
Praga 26.42
Włochy 46.59
Szwajcarja 171.67½—171.68
Holandja 357.50
Sztokholm 238.75
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 92.50—93.25-92.—
Tendencja: spokojna

AKCJE.

Warszawa, 27.8.

Bank Polski 182.00—183.—
Bank przem. Lwów 105.00—110.—
Bank Zachodni 33.50
Firlej 69.00—68.50
Węgiel 97.00
Lilpop 41.50
Modrzejów 42.00
Ostrowiecki serja B I em. 125.00—125.75
II em. 120.00—121.00
Parowozy 44.00—43.25—43.—
Starachowice 54.50—54.75
Borkowski 16.50—17.25
Klucze 7.15
Tendencja: utrzymana

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 27.8.

Żyto 34.00—36.00
Pszennica 43.50—45.50
Jęczmień przemiał. 32.50—34.50
Jęczmień browar. 36.00—38.00.
Owies 32.00—33.50
Otręby żytnie 27.50—28,50
Otręby pszenne 27.00—28.00
Mąka żytnia 70% 51.50
Mąka żytnia 65% 53.50
Mąka pszenna 65,% 64.50—68.50
Rzepak 69.00—74.00
Groch Viktorja 71.50—76.50
Groch Folgiera 62.00—67.—
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Szkoła muzyczna skrzypcowa prof. Mazurkiewicza. Program warszawskiego konserwatorjum. Przyjmuje: poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki po południu. Sosnowiec, Modrzejowska 39, tel. 1-20.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Kafle wielki wybór, cegłę szamotową sprzedaje po cenach konkurencyjnych. L. Grajcar Sosnowiec, Szklanna 20, tel. 10-09.

Sprzedaż kafli i płyt terakotowych, glazurowanych i piekarskich, krajowych i zagranicznych, wytwórnia wyrobów cementowo-mozaikowych, dachówek cementowych Sz. D. Goldsztajn, Będzin, Kościuszki nr. 44. Telefony: Będzin nr. 516, Dąbrowa Górn. nr. 219.

Do sprzedania samochód „Ford" czteroosobowy w dobrym stanie. Wiadomość ul. 1-go maja nr. 21 w portjerni Sehöna.

Sklep do sprzedania. Sosnowiec-Pogoń, Florjańska nr. 20.

Niebywała okazja! Tartak w Dąbrowie Górniczej, ul. Wałowa 10, tel. 1-11, celem wysprzedania nagromadzonego zapasu trocin do każdych zakupionych dwuch fur trocin dodaje w miesiącu sierpniu r. b. bezpłatnie jedną furę.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 25 vis a vis Kościółka kolejowego.

Kupię używane pianino lub fortepian. Expres Zagłębia pod „Oferty szczegółowe".

Kupię rower B. S. A. przedwojenny. Administracja Expresu pod „BSA".

Tokarkę kupię. Expres Zagłębia pod „zaraz".

Posady i prace.

Potrzebni pomocnicy kowalscy i chłopcy do warsztatu mechanicznego. Zgłaszać się ul. Wiejska 8.

Potrzebny pracownik fryzjerski. Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 4.

Potrzebna zdolna prasowaczka. Sosnowiec-Pogoń, Florjańska 28.

Potrzebny czeladnik szewcki. Sosnowiec, Stara 9.

Lokale.

Poszukuję mieszkania 1-no pokojowego na Pogoni. Czynsz ureguluję z góry według umowy. Zgłoszenia piśmienne do „Expresu Zagłębia" pod „Mieszkanie".

Pokój do wynajęcia przy rodzinie od pierwszego. Zgłaszać się 3-go Maja 1 m. 18.

Poszukuję mieszkania 1 pokojowego. Czynsz zgóry. Wielka 20 Piecha.

Poszukuje się 2—3 pokoi umeblowanych lub bez mebli w śródmieściu na biuro. Zgłoszenia osobiste lub oferty przyjmuje Sosnowiec, Hotel „Victoria", pokój nr. 6 w godz. od 10—2 i od 4—6.

Różne.

Majewski Piotr zgubił dobrowolną umowę i kartę asekuracyjną Jana Filipka. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do filji „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie.

Pająk Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych.

Szeftelowi Abramowi skradziono wraz z pieniędzmi dolarówkę nr. 0.123.400 oraz zaświadczenie z kop. „Halina" w Niwce na zakupno starego żelaza.

Wajnsztajn Nuchim zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo będzińskie.

Kulkiewicz Wojciech zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Flora" w Dąbrowie.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94